

# Cieślak, Tadeusz

---

## Toruńskie czasopismo hitlerowskie "Thorner Freiheit" (20 IX 1939-30 I 1945)

---

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 6/2, 236-246

---

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ CIEŚLAK

TORUŃSKIE CZASOPISMO HITLEROWSKIE „THORNER FREIHEIT”  
(20 IX 1939 — 30 I 1945)

Okupant hitlerowski próbował w szerokim zakresie wykorzystać prasę dla swoich celów politycznych i wyznaczał jej ważną rolę w deformacji prawdy o swoich rządach na ziemiach podbitych. W tym celu m. in. zakładano niemieckie czasopisma na terenach polskich, przyłączonych w czasie drugiej wojny światowej do Rzeszy, gdzie miały one ponadto dodatkową rolę do odegrania w katalizacji procesów germanizacyjnych. Na tych ziemiach prasa hitlerowska, podobnie zresztą jak na innych terenach podbitych i zagarniętych, miała pomóc w ukrywaniu zbrodni reżimu, w wytwarzaniu i utrzymywaniu najgorszych odmian szowinizmu i z tego punktu widzenia jest bardzo specyficznym i interesującym materiałem historycznym. Do powyższych stwierdzeń ogólnych upoważniło zapoznanie się m. in. z całością roczników toruńskiego czasopisma hitlerowskiego, które pod nazwą „Thorner Freiheit” było wydawane od 20 września 1939 r. do 30 stycznia 1945 r.<sup>1</sup>

Przy założeniu pisma i jego organizacji decydującą rolę odegrali hitlerowcy gdańscy. Hitlerowska obsada personalna w Toruniu jest jeszcze jedną ilustracją faktu, że w okresie istnienia Wolnego Miasta przygotowywano kadry dla przyszłego zarządu ziem podbitych. Nazwiska czołowych hitlerowców gdańskich, znane z ich wystąpień sprzed września 1939 r., pojawiają się ponownie przy ustanowieniu zarządu administracyjnego po zwycięstwie militarnym i zakończeniu podboju. Zajmują oni najczęściej najważniejsze, węzłowe pozycje. Tak było i w toruńskiej prasie hitlerowskiej. Zabrano drukarnię przy ul. Św. Katarzyny i włączono ją do wydawnictwa „Der Danziger Vorposten”. Jako wydawca „Thorner Freiheit” figurował Wilhelm Zarske, znany jako jeden z najbliższych współpracowników gauleitera Alberta Forstera, organizator hitlerowskiego koncernu prasowego na terenie Wolnego Miasta Gdań-

<sup>1</sup> *Bibliografia czasopism pomorskich. Województwo bydgoskie* pod red. H. Baranowskiego, Toruń 1960, s. 225, poz. 1103.

ska<sup>2</sup>. Wydawcą „Thorner Freiheit” był Zarske aż do początków 1940 roku<sup>3</sup>, tzn. do momentu przeniesienia go z Gdańska do Krakowa, gdzie został redaktorem organu urzędowego General Gouvernement, wydawanego pod nazwą „Krakauer Zeitung”<sup>4</sup>.

W okresie podporządkowania Zarskemu „Thorner Freiheit” było nie tylko pismem pilnie przedrukowującym przemówienia centralnych przywódców hitlerowskich, ale miało swoje odrębności lokalne, zasługujące na omówienie. Pismo było oficjalnym organem miejscowych władz hitlerowskich i zamieszczało wszystkie ogłoszenia urzędowe. Początkowo publikowano je w językach niemieckim i polskim. W jednej ze swoich mów z tego okresu gauleiter Albert Forster zapowiadał zniemczenie Torunia w ciągu trzech lat<sup>5</sup>, ale przez pierwsze miesiące tłumaczono zarządzenia na język polski, zdając sobie zapewne sprawę ze słabej znajomości języka niemieckiego, szczególnie wśród młodego pokolenia. Nawet najbardziej bezwzględne w swojej antypolskości zarządzenia ogłaszano w „Thorner Freiheit” również w języku polskim. Rozplakatowane po mieście zarządzenie szefa miejscowej policji hitlerowskiej Weberstadta przedrukowano w „Thorner Freiheit” w obu językach, nakazując w nim ustępowanie na ulicy umundurowanym względnie posiadającym opaskę hitlerowską, zdejmowanie czapki przed wszystkimi kierowniczymi osobistościami, obsługiwanie w pierwszej kolejności Niemców w sklepach, grożąc kobietom polskim zaczepiającym Niemców odesłaniem

---

<sup>2</sup> Pierwszy numer „Der Vorposten” z dn. 6 II 1931 zamieścił list Adolfa Hitlera zamiast artykułu wstępnego. W późniejszych numerach zaczęto podawać jako wydawcę Alberta Forstera, nakładcę — Wilhelma von Wnucka, głównego redaktora — odpowiedzialnego również za dział polityczny — Wilhelma Zarskiego. Obok gauleitera Forstera był Zarske najczęściej występującym autorem „programowych” artykułów wstępnych. O tej roli Zarskiego wspomina również M. L. Leonhardt, *Nazi conquest of Danzig*, Chicago 1942, cytując (s. 247) wyjątek z jego artykułu napisanego dla centralnego organu hitlerowskiego „Völkischer Beobachter” (29 VIII 1936), głoszący, że pojęcia: przeciwnik hitleryzmu i przeciwnik suwerenności państwa pokrywają się i tym samym hitlerowcy są upoważnieni do bezwzględnego zwalczania środkami aparatu państwowego wszystkich swoich przeciwników. Tytuł „Danziger Vorposten” ustalono od 21 IV 1933. Na łamach pisma głoszono pochwałę hitlerowskich obozów koncentracyjnych (1 VI 1933). Z chwilą objęcia rządów w Gdańsku przez hitlerowców pismo z tygodnika przekształcono w dziennik (od 1 VI 1933) i odtąd stale rozbudowywano (dwa wydania dziennie, różne mutacje).

<sup>3</sup> Jego nazwisko jako wydawcy figuruje ostatni raz w numerze „Thorner Freiheit”, z dnia 5 I 1940.

<sup>4</sup> Wiadomość o tym w „Thorner Freiheit” z dn. 18 III 1940. W innym numerze „Thorner Freiheit” (z dn. 26 IV 1940) zamieszczono wiadomość, że Zarske został kierownikiem sekcji „Ostpolitik” w krakowskim Institut für Deutsche Ostarbeit i redaktorem jego organu.

<sup>5</sup> „Thorner Freiheit”, z dn. 25 IX 1939.

do domu publicznego<sup>6</sup>. W zarządzeniach często ponawiana jest groźba kary śmierci za wszelkie wykroczenia. Od początku swojego istnienia pismo włączyło się do akcji mobilizacji niemieckiej opinii publicznej przeciwko ludności polskiej. Zasadnicza teza, nieustannie powtarzana, brzmiała, że stroną atakującą, prowokującą jest ludność polska, a władze hitlerowskie bronią porządku.

Przez cały wrzesień i październik 1939 r. władze hitlerowskie przeprowadzały masowe aresztowania w Toruniu i poważną część aresztowanych rozstrzelały w lasach miejscowości Barbarka pod Toruniem, ale na ten temat nie znajdziemy ani jednego słowa na łamach „Thorner Freiheit”, ani też wzmianki o wysłaniu tysięcy osób z samego tylko Torunia do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Natomiast głośno konieczność wytępienia „elementów przestępczych” wśród ludności polskiej, a dowodem ich istnienia było pojawienie się (październik 1939 r.) antyniemieckich napisów na murach Grudziądza, spalenie zagrody wójta — volksdeutscha, w pow. Tuchola, który przy tym zmarł na skutek ataku serca, za co szef zarządu cywilnego — gauleiter Forster, nakazał rozstrzelanie dziesięciu Polaków<sup>7</sup>.

Oskarżenia Polaków dotyczą jednak głównie okresu działań wojennych, a więc września 1939 r. W czasie internowania ludności niemieckiej władze polskie oraz pomagające im społeczeństwo miały rzekomo wymordować poważną liczbę osób. W późniejszych latach hitlerowski minister propagandy — Józef Goebbels — ustalił liczbę tych ofiar na 58 tysięcy, ale przedtem pisma operowały zupełnie innymi danymi<sup>8</sup>. Również i „Thorner Freiheit” podawała, że do 15 XI 1939 r. udało się udowodnić Polakom 5437 popełnionych mordów<sup>9</sup>. Czasopismo wielokrotnie powracało do tych spraw, szczegółowo przedstawiając rozprawy sądów hitlerowskich przeciwko Polakom oskarżonym o dokonywanie tych mordów. Opisuje się Berezę Kartuską, gdzie miało zginąć 158 Niemców, a na ogólną liczbę 5786 więźniów miało być 3500 Niemców i 1600 Ukraińców<sup>10</sup>, w tym z samego Torunia — 262 Niemców<sup>11</sup>.

Jak wygląda ta atmosfera terroru w mieście, świadczy opublikowanie w „Thorner Freiheit” oświadczenia superintendenta M. Hermana, że błędne albo wynikające ze złej woli są wszelkie wiadomości, jakoby miał

<sup>6</sup> Tamże, z dn. 27 X 1939.

<sup>7</sup> Tamże, z dn. 26 X 1939.

<sup>8</sup> Zob. M. K. Pospieszalski, *Sprawa 58 000 „Volksdeutschow”*. Sprostowanie hitlerowskich oszczerstw w sprawie strat mniejszości niemieckiej w Polsce w ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny i w toku kampanii wrześniowej, Poznań 1959.

<sup>9</sup> „Thorner Freiheit”, z dn. 30 XII 1939.

<sup>10</sup> Tamże, z dn. 28 X 1939.

<sup>11</sup> Tamże, z dn. 31 X 1939.

coś wspólnego ze zwolnieniem z więzienia proboszcza Domachowskiego z Podgórza<sup>12</sup>. A oto inne przykłady: zamieszczono w piśmie zdjęcie kobiety-Żydówki, która w mundurze żołnierza polskiego miała mordować Niemców<sup>13</sup>. Oskarża się kobiety polskie i żydowskie o największe okrucieństwo<sup>14</sup>. Z udziałem gauleitera Forstera odbyły się w Bydgoszczy specjalne uroczystości dla uczczenia pamięci „krwawej niedzieli”<sup>15</sup>. Opisuje się cierpienia internowanych Niemców<sup>16</sup> i dalsze procesy przeciwko Polakom oskarżanym o zbrodnie popełnione we wrześniu 1939 r.<sup>17</sup> Teżą naczelną wszystkich tych relacji było, że sądownictwo hitlerowskie w sposób zgodny z prawem i po zabezpieczeniu wszystkich ogólnie przyjętych zasad dowodowych karze straszliwych zbrodniarzy. Czytając „Thorner Freiheit”, można by oceniać reżim hitlerowski jako przejęty głównie troską o praworządność, o uniknięcie jakichkolwiek pozasądowych represji.

Na podstawie lektury omawianego czasopisma można by wnioskować, że ludności polskiej zapewniano pełną ochronę prawną. Tego dowodzą nie tylko sprawozdania z rozpraw sądowych, ale również okazałych rozmiarów ogłoszenie (powtarzane w kilku numerach), że polscy adwokaci: K. Brzuszkiewicz, S. Michałek, A. Mordawski i M. Niklewski, dopuszczeni zostali do występowania przed sądem<sup>18</sup>. A więc zachowywano pozory praworządności i przestrzegania prawa do obrony.

Tak wyglądają relacje z rozpraw sądowych i ogłoszenia adwokatów-Polaków, ale są i notatki upoważniające do innych sądów. Publikowano np. zarządzenie szefa administracji o nakazie usunięcia Polaków ze wszystkich służb publicznych, przy czym mogą być zwalniani w ciągu 24 godzin, i to bez żadnego odszkodowania<sup>19</sup>. A jeśli to jest z jakichś powodów niemożliwe do natychmiastowej realizacji, należy im wypłacać niższe pobory aniżeli są przewidywane za daną pracę. Ten sam charakter ma wiadomość o aresztowaniu 200 Polaków przez „Selbsschutz”, przy czym 50 z nich uznano za zakładników, a przyczyną była kłótnia w składzie mleka, w czasie której nieznana Polka miała uderzyć Niem-

<sup>12</sup> Tamże, z dn. 31 X 1939.

<sup>13</sup> Tamże, z dn. 5 X 1939.

<sup>14</sup> Tamże, z dn. 20 X 1939, art. pt. *Jüdische und polnische Weiber waren die schlimmsten.*

<sup>15</sup> „Thorner Freiheit”, z dn. 27 XI 1939.

<sup>16</sup> Tamże, z dn. 9 I 1940.

<sup>17</sup> Tamże, z dn. 22 I 1940; 11 II 1941, 19 II 1941; 13 V 1941 (wikarego spod Gniezna ks. Zielińskiego i trzech jego pomocników), 5 III 1942 (przeciwko kpt. Drzewieckiemu i 37 współpracownikom zapadło 20 wyroków śmierci).

<sup>18</sup> „Thorner Freiheit”, z dn. 5 XII 1939., i nast.

<sup>19</sup> Tamże, z dn. 30 X 1939.

kę<sup>20</sup>. To są jednak wyjątki i pismo troskliwie przestrzegało zasady niezamieszczania danych o terrorze hitlerowskim, który w najokrutniejszy sposób szalał wówczas w Toruniu. Pismo natomiast informowało o odbudowie powiatu, o zaprowadzeniu m. in. zdrowej, sprawnej administracji<sup>21</sup>, malując obraz idylliczny, a równocześnie zamieszczano dokumenty świadczące o złodziejstwie, chaosie polskiej administracji przedwojennej. Oczywiście, że w rzeczywistości ludność niemiecka miała możliwość oglądania zupełnie innych scen, gdyż dla zastraszenia pozostałej ludności polskiej przeprowadzano aresztowanych Polaków często głównymi ulicami, a do ich rozstrzeliwania używano „Selbstschutzu”, składającego się w dużym procencie z miejscowych, osiadłych w okresie międzywojennym Niemców.

Już w tym pierwszym okresie istnienia pisma kładło ono wielki nacisk na dział informacji z życia kulturalnego. Nie skąpiło miejsca na opis stulecia miejscowego towarzystwa naukowego, noszącego nazwę Copernicus-Verein<sup>22</sup>. Troskliwie przypominało różne lokalne opowieści z przeszłości Torunia. W kolorowym dodatku<sup>23</sup> nie brakowało również artykułu prof. Ericha Keysera<sup>24</sup>.

Po przeniesieniu Zarskiego do Krakowa niewiele się zmieniło w układzie i treści „Thorner Freiheit”. W części ogólnej piętnowano zbrodniczość Albionu, faryzeuszostwo Francji i sprzedajność Polski okresu międzywojennego. Były to zapewne materiały z goebbelsowskiego Ministerstwa Propagandy, gdyż często są nie podpisane albo opatrzone dopiskiem: „od naszego berlińskiego korespondenta”. W dziale regionalnym kontynuowano propagowanie tezy o bezwzględnym podporządkowaniu rządów hitlerowskich zasadom prawa. Wciąż pojawiały się notatki o skazaniu Polaków, ale wyłącznie w drodze sądowej i za straszliwe zbrodnie<sup>25</sup>. Właściwie w każdym numerze jest relacja o jakiejś zbrodni Polaka i o dokładnym jej ustaleniu przez policję hitlerowską. Nowa teza, która już w 1940 r. pojawiła się na łamach „Thorner Freiheit”, głosiła, że policja hitlerowska jest również życzliwym opiekunem ludności polskiej i pozyskała jej zaufanie<sup>26</sup>. Z relacji o działalności policji i sądów hitle-

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże, z dn. 4 I 1940.

<sup>22</sup> Tamże, z dn. 20 II 1940.

<sup>23</sup> Tamże, z dn. 13 I 1940, dodatek pt. „Der Reichsgau Danzig-Westpreussen”.

<sup>24</sup> Archiwista gdański, aktywny uczestnik kampanii przeciwko przynależności Pomorza Gdańskiego do Polski („korytarz”). W Niemczech Zachodnich organizator rewizjonistycznych ośrodków badawczych. Pierwszy dyrektor Instytutu Herdera w Marburgu, założonego w 1949 r.

<sup>25</sup> Np. „Thorner Freiheit”, z dn. 19 II 1941; 13 V 1941; 14 VII 1941; 22 VII 1941; 5 III 1942; 1 VIII 1942 i nast.

<sup>26</sup> Tamże, z dn. 3 IV 1940.

rowskich wynika, że wciąż na Pomorzu Gdańskim jest niespokojnie mnożą się wystąpienia ludności przeciwko terrorowi hitlerowskiemu. Oczywiście, że pismo najbardziej zainteresowane było w podawaniu wiadomości z regionu toruńskiego, gdzie również policja i sądy miały pełno kłopotów. Mamy więc opis skazania na śmierć za posiadanie broni w Bydgoszczy<sup>27</sup>, opis próby ucieczki z bronią w rękę z więzienia w Koronowie<sup>28</sup>, z więzienia we Włocławku<sup>29</sup>.

Można spotkać również opisy karania nawet ludności niemieckiej. Zasadniczo granica formalna zatarła się w poważnej mierze z powodu narzucenia niemieckiej listy narodowościowej i dlatego pismo coraz rzadziej podkreślało odrębności narodowe. Są jednak wszelkie podstawy do przypuszczenia, że tzw. „treuhänder” (powiernik — zarządca majątku skonfiskowanego Polakowi) był Niemcem, a czasopismo obszernie opisywało jego skazanie za nadużycia<sup>30</sup>. To był zresztą często występujący na łamach prasy hitlerowskiej moment podkreślania równości wobec prawa i karania również tych, którym reżim powierzył pełnienie ważnych funkcji. W tym niesłychanie zakłamany reżim starano się tworzyć pozory przestrzegania zasady niewyłączania funkcjonariuszy od odpowiedzialności karnej. Skazanie treuhändera i opisywanie tego jako przykładu w prasie było oczywistym faryzeuszostwem wobec powszechnej grabieży mienia Polaków, wobec notoryczności wyzyskiwania stanowisk przez funkcjonariuszy hitlerowskich dla szybkiego wzbogacenia, czego przykładem byli pracownicy gestapo, policji, zajmujący coraz nowe mieszkania polskie, eksploatujący pracę więźniów, masowo przyjmujący łapówki (najczęściej bez załatwienia — mimo obietnicy — sprawy). Zakłamanie stanowi chyba jedną z najistotniejszych cech prasy hitlerowskiej, a „Thorner Freiheit” był jedną z ilustracji tego stwierdzenia.

Pismo często informowało o życiu organizacyjnym miejscowego SS. Do jego szeregów wstąpiła większość członków „Selbstschutzu”. Organizacja SS ulegała stałej rozbudowie i „Thorner Freiheit” ogłaszała wezwania, by ochotnicy zgłaszali się do służby w jej szeregach<sup>31</sup>. Bardzo obszernie opisywano otwarcie ośrodka szkoleniowego SS na zamku w Bierzgłowie, pow. toruński, które odbyło się w obecności SS-Gruppenführera Hildebrandta<sup>32</sup>. Komendant miejscowej policji, również wysoki rangą członek SS, bo Standartenführer Weberstedt, pisał o rocznym

<sup>27</sup> Tamże, z dn. 3 IV 1941.

<sup>28</sup> Tamże, z dn. 22 VII 1941.

<sup>29</sup> Tamże, z dn. 16/17 VIII 1941.

<sup>30</sup> Tamże, z dn. 1/2 V 1940.

<sup>31</sup> Tamże, z dn. 15 I 1943. Chodziło o Waffen-SS.

<sup>32</sup> Tamże, z dn. 15 IV 1940.

dorobku policji na terenach wschodnich<sup>33</sup>. Czasopismo przedstawiało SS i policję jako organiczną część społeczeństwa niemieckiego, jego przyjaciela i opiekuna, zwalczającego wyłącznie zbrodniarzy, wśród których przeważać mieli Polacy<sup>34</sup>. Podobne oskarżenia pojawiły się pod adresem Rosjan po napadzie hitlerowskim na Związek Radziecki<sup>35</sup>. Oczywiście kontynuowane były oskarżenia antysemickie. Z aprobatą pisano, że Słowacja rozwiązała problem żydowski według wzoru Niemiec<sup>36</sup>. Obszernie opisywano zbrodnię popełnioną przez Żyda w getcie łódzkim<sup>37</sup>, co zważywszy na zbrodnie popełnione przez hitlerowców w tym samym getcie, było jakimś straszliwym naigrawaniem się z prawdy.

W dalszym ciągu pismo dużo miejsca poświęcało sprawom kultury. Na podstawie jego relacji, jeśli oprzeć się wyłącznie na nich, można by twierdzić, że w Toruniu rządy hitlerowskie rozpoczęły okres „rozkwit” kulturalnego. Pismo przyznaje, że w okresie międzywojennym nastąpiła zupełna polonizacja Torunia, gdyż pozostało tam zaledwie 2 — 3 tysięcy Niemców<sup>38</sup>, ale rządy hitlerowskie miały w ciągu pięciu lat zlikwidować całkowicie język polski na jego ulicach.

Pismo przypominało zasłużonych działaczy mniejszości niemieckiej w Polsce międzywojennej, m. in. Alberta Breyera, laureata specjalnej nagrody niemieckiej im. Kopernika, który w mundurze polskiego podporucznika zginął od niemieckiej bomby we wrześniu 1939 r.<sup>39</sup> W rocznicę zajęcia Torunia zastępca redaktora Gerhard Zinck opisał „rozkwit” Torunia pod rządami hitlerowskimi<sup>40</sup>. Mamy również zapowiedź otwarcia Uniwersytetu im. Kopernika w Krakowie<sup>41</sup>. W piśmie drukowano powieść Gertrudy Kurowskiej, której mąż pochodził z Torunia<sup>42</sup>. Działał nieprzerwanie Coppernicus-Verein, organizując odczyty uczonych<sup>43</sup>. W Ratuszu toruńskim otwarto galerię malarstwa XIX wieku<sup>44</sup>. Bardzo po-

<sup>33</sup> Tamże, z dn. 22 VII 1940, opis pożegnania batalionu policyjnego. Pismo z dnia 20 VIII 1940 donosi o toruńskim SS i wielkim udziale w nim miejscowych volksdeutschów.

<sup>34</sup> Tamże, z dn. 21 IV; 28 IV; 7 V; 15/16 V; 19 V; 21 V; 4 VI — wszystkie z 1943, 28 I; 3 VIII — z 1944.

<sup>35</sup> Tamże, z dn. 14 V 1943; 26 V 1943.

<sup>36</sup> Tamże, z dn. 25 XI 1940.

<sup>37</sup> Tamże, z dn. 9 VII 1941.

<sup>38</sup> Tamże, z dn. 26 I 1943.

<sup>39</sup> Tamże, z dn. 16 IV 1940.

<sup>40</sup> Tamże, z dn. 7/8 IX 1940, art. pt. *Von der Pseudo-Hauptstadt zum kraftvollen Mittelpunkt Süd-Westpreussens*.

<sup>41</sup> „Thorner Freiheit”, z dn. 9 V 1941.

<sup>42</sup> Powieść pt. *Über brückenlose Flüsse* — zdjęcia autorki w „Thorner Freiheit” z dn. 27 V 1941.

<sup>43</sup> Np. „Thorner Freiheit” z dn. 16/17 I 1943; 20/21 II 1943.

<sup>44</sup> Tamże, z dn. 20/21 III 1943.



chlebnie uczczono 50-lecie wspomnianego już prof. Ericha Keysera<sup>45</sup>. Szczególnie podkreślano na łamach „Thorner Freiheit” zasługi pisarzy niemieckich pochodzących z Pomorza Gdańskiego i uwzględniających jego problematykę w swojej twórczości. Takim był wielki gawędziarz, podróżnik i pisarz toruński — Bogumił von Goltz<sup>46</sup>. Żył jeszcze Max Halbe, o którym wiele pisano z okazji 75-lecia urodzin, kładąc nacisk na jego zasługi w obronie niemieckości na wschodzie, a szczególnie niemieckości Gdańska<sup>47</sup>. Nawet w samym Toruniu działał jako szef prasowy jakiegoś hitlerowskiego urzędu były szef prasowy „puczu Kappa”, następnie nacjonalistyczny dziennikarz, Jan Walter Harnisch, uczczony przez pismo z okazji swojego 60-lecia<sup>48</sup>.

Często omawiane były problemy teatru. Początkowo dojeżdżał, i to bardzo rzadko, teatr niemiecki z Gdańska, ale wkrótce stworzono własny (od 1942 r.) zespół. Zdjęcia aktorów, wywiady z nimi, recenzje sztuk wystawianych, rozmowy z dyrektorami teatru dr. T. A. Modesem<sup>49</sup>, jego następcą — Horstem Platenem<sup>50</sup>, zapełniały łamy pisma. Obok teatru przedmiotem szczególnego zainteresowania pisma w końcowym okresie rządów hitlerowskich była muzyka. Do Torunia przyjeżdżał japoński dyrygent — Hidemaro Konoye, o czym obszernie pisała gazeta<sup>51</sup>. Od 1942 r. działał w Toruniu dyrygent i kompozytor Max von Kose-tinsky<sup>52</sup>, a w teatrze toruńskim od 1943 r. był zatrudniony kompozytor prof. Ilja Slatin<sup>53</sup>.

Bardzo często hitlerowskie pismo toruńskie zajmowało się wielkim astronomem, Mikołajem Kopernikiem. Z okazji 470 rocznicy jego urodzin zamieszczono obszerny artykuł syntetyczny oraz portret<sup>54</sup>; były też specjalne artykuły poświęcone wyłącznie udowodnianiu niemieckiego

---

<sup>45</sup> Tamże, z dn. 15 X 1943. Na jego 70-lecie wydano w NRF książkę zbiorową pt. *Studien zur Geschichte des Preussenlandes*, Marburg 1963, ss. 517 + 1 mapa; zob. recenzję tej książki w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich”, 1964, nr 4(86), s. 541—546.

<sup>46</sup> „Thorner Freiheit”, z dn. 10 XI 1953 (Goltz urodził się w 1801 r. w Warszawie, od 1847 r. stale mieszkał w Toruniu. Zmarł w 1870 r. w Toruniu).

<sup>47</sup> „Thorner Freiheit”, z dn. 28/29 IX 1940 (Halbe urodził się w 1865 r. pod Gdańskiem, a zmarł w 1944 r. w 79 roku życia pod Monachium. Był honorowym obywatelem Gdańska, a gauleiter Forster wielokrotnie słał jego zasługi dla „niemieckiego wschodu”).

<sup>48</sup> „Thorner Freiheit”, z dn. 23 VI 1943.

<sup>49</sup> Tamże, z dn. 9 VI 1943, 28/29 VIII 1943.

<sup>50</sup> Tamże, z dn. 20 VII 1943.

<sup>51</sup> Tamże, z dn. 13/14 II 1943, oraz recenzja dr. L. Olendahla w numerze z dn. 15 III 1943.

<sup>52</sup> Tamże, z dn. 10/11 VI 1944.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> Tamże, z dn. 19 II 1943.

pochodzenia Kopernika<sup>55</sup>. Następną — 471 rocznicę urodzin Kopernika uczciło uroczystym posiedzeniem Coppernicus-Verein, na którym przewodniczył wspomniany już prof. Erich Keyser i które zakończyło się wysłaniem podziękowania na ręce gauleitera Forstera<sup>56</sup>.

Prasa hitlerowska i „Thorner Freiheit” zajmowały się gorliwie propagowaniem zasług przywódców hitlerowskich. Nie brak opisów „geniuszu” Hitlera na łamach omawianego pisma, ale znacznie częściej występowała osoba gauleitera Alberta Forstera. Specjalnymi artykułami uczczono jego 40. urodziny<sup>57</sup>, ponadto opisywano każdą jego wizytę w Toruniu<sup>58</sup>. Jego wypowiedzi podawane były jako zasady postępowania dla wszystkich podległych urzędów i organizacji. Podobnie obszernie opisywano odwiedziny Torunia przez szefa General Gouvernement min. H. Franka<sup>59</sup>, min. Speera<sup>60</sup>, min. Fricka<sup>61</sup>, min. J. Goebbelsa<sup>62</sup>, dr. Leya<sup>63</sup> i innych.

Hitleryzm znajdował czasami sprzymierzeńców wśród innych narodowości, co naturalnie pragnął wykorzystać w akcji propagandowej. Jego toruński organ podawał z zadowoleniem wiadomość, że Norweżki i Flamandki pomagają w Toruniu hitlerowcom<sup>64</sup>, a w Gdańsku do Hitlerjugend przemawiała szwedzka pisarka Klara Nordström<sup>65</sup>.

Do końca nie porzuciło pismo sloganów o „socjalistycznych” dążeniach ruchu hitlerowskiego. Pod zręczną batutą goebbelsowskiego Ministerstwa Propogandy podtrzymywano tezę o zainteresowaniu reżimu sprawami szerokich mas ludności, o jego ciągłej trosce o ulepszenie opieki społecznej. Hitleryzm miał objąć opieką społeczną nawet ludność polską<sup>66</sup>. Trudno było w to uwierzyć nie tylko z uwagi na zupełnie odmienną rzeczywistość, ale również wobec zamieszczania w tym samym piśmie diametralnie różnych zarządzeń. Przypominano w nich, że Polakom wolno czynić zakupy w sklepach tylko w ściśle wyznaczonym czasie<sup>67</sup>; podkreślano, że Polakowi nie przysługują żadne dodatki ro-

<sup>55</sup> Tamże, z dn. 12 V; 22/23 V; 24 V; 25 V — wszystkie z 1943.

<sup>56</sup> Tamże, z dn. 21 II 1944.

<sup>57</sup> Tamże, z dn. 25/26 VII 1942.

<sup>58</sup> Tamże, z dn. 21 VI 1940; 6/7 VII 1940; 19 XI 1940; 11 VIII 1941; 22 VI 1942; 22 III 1944; 3 VII 1944; 28 XI 1944; 9 I 1945.

<sup>59</sup> Tamże, z dn. 20 V 1940.

<sup>60</sup> Tamże, z dn. 8 X 1940.

<sup>61</sup> Tamże, z dn. 22 VI 1942.

<sup>62</sup> Tamże, z dn. 22 X 1943.

<sup>63</sup> Tamże, z dn. 28 VI 1943.

<sup>64</sup> Tamże, z dn. 8/9 I 1944.

<sup>65</sup> Tamże, z dn. 10 XI 1944.

<sup>66</sup> Tamże, z dn. 17 VII 1940.

<sup>67</sup> Tamże, z dn. 8 VII 1941.

dzinne i tylko najniższy wymiar urlopu; Polacy nie powinni łudzić się nadzieją na zrównanie wobec prawa<sup>68</sup>. Natomiast reklamowano hitlerowską troskę o warunki społeczne przy osiedlaniu ludności niemieckiej przybyłej z Besarabii<sup>69</sup>, ze zbombardowanych zachodnich Niemiec<sup>70</sup>.

Terror w stosunku do ludności polskiej w Toruniu nie słabł do końca rządów hitlerowskich i to możemy niekiedy odczytać z łamów „Thorner Freiheit”. Zamieszczało ono np. obszernie komentarze prof. dr. Langego z Jeny o nowym prawie karnym dla Polaków<sup>71</sup>. Podawano informacje o utworzeniu i działalności sądów specjalnych w Bydgoszczy i Toruniu<sup>72</sup>.

O bezwzględności tych sądów już wówczas krążyły straszliwe wieści, które potwierdziła opublikowana po klęsce hitlerowskiej dokumentacja. Ale w latach okupacji hitlerowskiej zamieszczono artykuł usprawiedliwiający istnienie tych sądów, dowodzący (wbrew faktom), że nie są one surowe i tylko 9% spraw kończy się wyrokiem śmierci<sup>73</sup>. W wielu numerach zajmowano się procesem przeciwko polskiemu dziennikarzowi, kpt. Drzewieckiemu, i jego 37 towarzyszom, w którym zapadło 20 wyroków śmierci — za wypadki z września 1939 r.<sup>74</sup> Równocześnie pismo straszyci ludność niemiecką podawaniem wiadomości o postulatach polskiego rządu emigracyjnego: dla tych Niemców — sprowadzonych z Besarabii, Wołynia, krajów nadbałtyckich — perspektywa opuszczenia nowych miejsc zamieszkania, zagrabionych Polakom, nie była przyjemna. Dlatego „Thorner Freiheit” podawała, że Polacy chcą Śląska i Prus Wschodnich<sup>75</sup>, domagają się wysiedlenia Niemców z Prus Wschodnich<sup>76</sup>. Informacje o takich żądaniach były podawane już w jesieni 1943 r. Z tegoż roku znajdujemy notatkę o przemówieniu zastępcy Forstera — prezesa rejencji Hutha, do robotników fabryki wyrobów żelaznych na przedmieściu Torunia — Mokrem. Twierdził on, że Polska może powstać albo pod „reżimem bolszewickim” (nazwanym przez niego „strasznym”), albo w związku z Niemcami (oczywiście hitlerowskimi). Huth radził wybrać naturalnie związek z Niemcami, twierdząc, że już zabezpieczyły one odpowiedni poziom życia, a po wojnie będzie jeszcze lepiej<sup>77</sup>. Taka wypowiedź po narzuceniu niemieckiej listy narodowości-

---

<sup>68</sup> Tamże, z dn. 12 I 1942.

<sup>69</sup> Tamże, z dn. 1/2 III 1941.

<sup>70</sup> Tamże, w ciągu sierpnia 1943.

<sup>71</sup> Tamże, z dn. 22 I 1942.

<sup>72</sup> Tamże, z dn. 30 I 1942.

<sup>73</sup> Tamże, z dn. 11 VIII 1944.

<sup>74</sup> Tamże, z dn. 5 III 1942, i nast.

<sup>75</sup> Tamże, z dn. 18 X 1943.

<sup>76</sup> Tamże, z dn. 22 XI 1943.

<sup>77</sup> Tamże, z dn. 18 III 1943.

wej była jakimś przyznaniem się do porażki i potwierdzeniem siły narodowości polskiej.

Redakcja „Thorner Freiheit” włączyła się oczywiście do hitlerowskiej prowokacji katyńskiej i zamieściła na ten temat szereg artykułów, dążąc do wykorzystania jej celem wywołania nastrojów antyradzieckich wśród ludności polskiej<sup>78</sup>.

Ostatni numer „Thorner Freiheit” nosił datę 30 stycznia 1945 r. Był to tylko jednokartkowy numer. Zawierał artykułik redaktora T. E. Eisena o rocznicy objęcia władzy przez Hitlera, zarządzenia komendanta twierdzy toruńskiej gen. Lüdeke, przypominające m. in., że żołnierzom przebijającym się w ubranie cywilne grozi kara śmierci. Resztę skąpej treści tego ostatniego numeru wypełniały: ogłoszenie akuszerki i wykaz godzin urzędowania w biurze wypłacającym dodatki rodzinne<sup>79</sup>. Numer ów wydano w ostatnich godzinach rządów hitlerowskich w Toruniu.

Po odejściu Zarskiego przez pewien czas nie podawano nazwiska aktualnego redaktora. Podane wkrótce nazwisko Teodora Ernsta Eisena występowało potem aż do ostatniego numeru. Jego zastępcą był Gotthard Steinborn, który nawet przez pewien czas zastępował Eisena w funkcjach redaktora naczelnego. Kierownikiem wydawnictwa był Willy Binder. Do najwybitniejszych współpracowników miejscowych zaliczono następujące osoby: Elly Loewego, Fr. Mankowskiego, dr. Schamembergera. W latach 1943—1944 pojawiło się na łamach pisma ponownie nazwisko Zarskiego jako korespondenta zagranicznego ze Sztokholmu<sup>80</sup>.

\*

Poznanie wszystkich roczników „Thorner Freiheit” skłania nas do wniosku natury ogólnej: jest przykładem, jak zawodna bywa zawartość niektórych czasopism, dyskwalifikująca je jako samodzielne źródła historyczne. Głównym zadaniem prasy hitlerowskiej było narzucenie czytelnikowi obrazu nieprawdziwego, ukrycie poważnej części prawdy przed nim. Również i „Thorner Freiheit” odsłania jeden z elementów systemu hitlerowskiego, ale jego ocena uzależniona jest od wykorzystania wielu innych dokumentów, szczególnie tych, które były dziełem przeciwników hitleryzmu. Analiza „Thorner Freiheit” odsłania wyjątkowe zakłamanie hitlerowskiego „Drang nach Osten”, przemilczającego najstraszliwsze objawy stosowanego przez siebie terroru i próbującego przedstawić siebie jako szerzyciela kultury.

<sup>78</sup> Tamże, z dn. 19 IV 1943, i nast., a szczególnie z dn. 4 V 1943.

<sup>79</sup> Egzemplarz z Książnicy Miejskiej w Toruniu.

<sup>80</sup> *Handbuch der deutschen Tagespresse*, wyd. Institut für Zeitungswissenschaft an der Universität Berlin, Leipzig 1944, s. 31.